

Amelia Andryszczyk, Nie wypada

Zrobiłam kolacje
Kupiłam zapas win
Luźna konwersacja
Bez żadnych spin i drwin
Mówiłeś, że smaczne
I że następnym razem robisz ty
Czekałam wytrwale, uparcie
W końcu nie spróbowałam nic

Teraz mam zapas win, zapas win
A ciebie deficyt
Biorę kolejny łyk, jeden łyk
Który to już nie liczę

Co ze mną będzie
Co z nami będzie
Bo chyba zapomniałeś, że na dłużej zostać miałeś
Do białego rana
Gdy zmrok zapada
Tak nie wypada, nie nie wypada
Na na na na na na na
Nie wypada, nie wypada
Na na na na na na na
Nie wypada, nie wypada

Zmywałam naczynia
I zmyłeś się też ty
A nasza historia
Jak tani netflixowy film
A ty casanova
Piszesz SMS, że mnie znowu chcesz
Już moja w tym głowa
By zapomnieć cię
By zapomnieć się

Co ze mną będzie
Co z nami będzie
Bo chyba zapomniałeś, że na dłużej zostać miałeś
Do białego rana
Gdy zmrok zapada
Tak nie wypada, nie nie wypada
Na na na na na na na
Nie wypada, nie wypada
Na na na na na na na
Nie wypada, nie wypada

Zanim będzie jasno
Zmykam na miasto
Niech porwie mnie tłum rąk
Bo twoje nie ujdą
Ty casanova
Już moja w tym głowa
By zapomnieć cię
By zapomnieć się

Zanim będzie jasno
Zmykam na miasto
Niech porwie mnie tłum rąk
Bo twoje nie ujdą
Ty casanova
Już moja w tym głowa
By zapomnieć cię
By zapomnieć się

Co ze mną będzie
Co z nami będzie
Bo chyba zapomniałeś, że na dłużej zostać miałeś
Do białego rana
Gdy zmrok zapada
Tak nie wypada, nie nie wypada
Na na na na na na na
Nie wypada, nie wypada
Na na na na na na na
Nie wypada, nie wypada